Nr. 358. We Lwowie Wtorek dnia 27. Grudnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik. R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct.
(kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł.
(kwartalnie 6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct.
(kwartalnie 1 zł. 50 ct.
na prowincji (miesięcznie 80 ct.
(kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go. zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca**.

Zwracamy uwagę naszych miejscowych prenumeratorów, że tak za punktualne wydawanie w **Administracji** jak i doręczanie „Dziennika“ **do domu** tylko wtedy ręczymy, jeżeli „Dziennik“

został zaprenumerowany w administracji

plac Marjacki l. 6.

Święta polityczne.

Lwów 26. grudnia.

W usposobieniu nie zbyt różowem i nie bardzo harmonizującem z wesołym nastrojem świątecznym obchodził świat katolicki najpiękniejsze swoje święto — święto narodzenia Zbawiciela. Wśród wrzasków wojennych i alarmów bojowych czekaliśmy ukazania się gwiazdki, aby pod grozą gwałtownego i zbrojnego starcia się dwóch potężnych państw słać swoim przy opłatku życzenia wszelkich pomyślności. Ci, których to by mogło i powinno być obowiązkiem uspokoić wzburzoną opinję, z dziwną ostentacją zaniechali tym razem swojej powinności i ze swojej strony uczynili wszystko, aby utrzymać opinję w naprężeniu i obawie. Pojmujemy bardzo dobrze, że zasłanianie oczów na grożące niebezpieczeństwo, że polityka strusia najzgubniejsze może wydać skutki, ale też z drugiej strony równie, a może i więcej niebezpiecznem jest niepokojenie opinji i utrzymywanie jej w trwodze wojennej wówczas, kiedy do tego dostatecznego nie ma powodu. Jakiemiż były krzyki obecne i wrzaski, które wtónowały wesołym świątecznym pieśniom kościelnym? Czy alarm był tym razem fałszywy — czy miał on faktyczną rzeczywistą podstawę?

Skrzętnie notowaliśmy głosy najpoważniejszych organów, które z urzędu powołane są do interpretowania zapatrywań sfer decydujących, które powinne wiedzieć, co się dzieje w regjonach wyższych decydujących o losach politycznych, zapisywaliśmy wszystko, co doszło publicznej wiadomości i co wolno było i godziło się zapisywać — i stoimy dziś w obec nierozwiązanego pytania. Zapewniano nas co chwila, że sytuacja groźna, że przygotowania wojenne przedsiębrane są na wielką skalę, zwoływano radę marszałkowską, której uchwały osłonięto — jak to zresztą natura rzeczy wymaga — głęboką tajemnicą, przestrzegano nas przed zbyt optymistycznem zapatrywaniem się na sytuację, kazano nam obchodzić święta w obawie, że bezustanna koncentracja sił zbrojnych doprowadzi wreszcie do morderczego starcia, że nagromadzenie materjałów palnych spowoduje ostatecznie gwałtowny wybuch. Musieliśmy wierzyć tym zapewnieniom już przez sam wzgląd na źródło, z którego one pochodziły. Wystrzegaliśmy się więc optymizmu, nie łudziliśmy, byliśmy ciągle w strachu, bo tak nam kazano w organach ministerjalnych. Że takie święta nie należą do najprzyjemniejszych, zbyteczna dodawać.

Jeżeliśmy chcieli koniecznie szukać pociechy, musieliśmy się udawać do pism rosyjskich. Im należy przyznać, że ze swojej strony wszystko robiły, aby uspokoić opinję. Działo się to naturalnie cokolwiek po moskiewsku. Przedewszystkiem zapewnił *Rus. Inwalid* imieniem ministerstwa wojny, że to wszystko co Rosja robi na granicy austrjackiej, to nie są bynajmniej zbrojenia wojenne, że są to tylko zwykłe przygotowania dla odparcia ewentualnej inwazji nieprzyjacielskiej. Biedne wilczysko, któremu owca wodę mąci. Gdy te uspokojenia nie uspokoiły opinji, powiedział *Journal de St. Petersburg* to samo, tylko nie z taką otwartością i szczerością żołnierską, a gdy i to nie pomogło, wystąpił ostatni *Nord* i zaręcza dzisiaj w tonie solennym, iż stanowczo wojny nie będzie, że wszystko, co Rosja dotychczas zrobiła, miało wyłącznie charakter defenzywny, że ona nikogo w gruncie zaczepiać nie chce, że we Wiedniu bardzo dobrze o tem wiedzą i dlatego rady marszałkowskie odbyte pod osobistem przewodnictwem monarchy nic nie uchwaliły. Mamy żal do naszej prasy półurzędowej, że mimo tak uroczystego zapewnienia pierwszorzędnych organów rządu rosyjskiego, ciągle nas jeszcze przestrzega przed optymistycznem zapatrywaniem się na sytuację, że ją jeszcze do tej chwili uważa za bardzo poważną i groźną.

Jeżeli *Journal de St. Petersbourg* i *Nord* powiadają, że nie ma się czego obawiać, że wojny nie będzie, powinniby we Wiedniu i Budapeszcie temu uwierzyć. My z naszej strony będziemy lojalniejsi i szczerze wierzymy oficjalnym organom rosyjskim w Petersburgu i Brukseli, wierzymy, że one prawdę mówią, że wszystko co się dzieje w najbliższem naszem otoczeniu, że wszystkie dyslokacje i ruchy wojskowe w gubernjach zachodnich nie mają nic wspólnego z przygotowaniami wojennemi, że dyplomacja petersburska nie ma nic wspólnego z zarządzeniami wojskowemi, że ciągle w najlepszej żyje komitywie z dyplomacją wiedeńską — zwłaszcza, że we Wiedniu wyraźnie zażądano, byśmy odróżnili sytuację militarną od politycznej. Jednego tylko żałujemy, że tego wszystkiego nie powiedziano dość wcześnie, żałujemy, że nam popsuto — święta.

Sensacyjna bajka.

N. W. Tagblatt opowiada w sobotnim swoim numerze: „Pewien rysownik, pracujący dla londyńskiego *Graphic'a*, który świeżo powrócił z rosyjskiej Polski do Wiednia, nie ma dość słów na skreślenie trudności, jakie podróżnym stawiane bywają obecnie w dawnem Królestwie Polskiem. Każde zboczenie z linji kolejowej doprowadzić może łatwo do największych nieprzyjemności. Ludność polska żyje tam w widocznem jakiemś poruszeniu. Tu i owdzie słychać o rozwijającem się powstaniu (!!!) i o ściganiu powstańców przez wojsko rosyjskie, w pierwszej linji przez kozaków, stojących załogą wszędzie po wsiach i miasteczkach. W Iwangrodzie (Dęblinie) — jak słyszał od wielu osób — rozstrzelano w sobotę (17. bm.) 4 polskich insurgentów. Opowiadający te szczegóły artysta słyszał je od tylu i tak poważnych ludzi, że niepodobna mu powątpiewać o autentyczności tychże. W całej Polsce, po wsiach i miastach wiara w rychłą restytucję Królestwa Polskiego jest głęboko zakorzenioną i że wnet przyjdzie do ogólnego powstania.

Ruchu tego wśród tamtejszej ludności nie wywołały dopiero koncentracje wojsk rosyjskich, lecz on poprzedził je właśnie, i bywa owszem przez nie potęgowany. Lud bowiem nie wtajemniczony i nie obeznany z komplikacjami europejskiemi, żywi to przekonanie, że Rosja gromadzi w Królestwie wojska przeciw Polakom — co oczywiście działa nań w wysokim stopniu rozdrażniająco. Uważamy za zupełnie zbyteczne, zbijać lub komentować śmieszną niedorzeczność tej bajki, przez jakiegoś wędrującego ilustratora reporterowi *Tagblattu* zakomunikowanej. Dziwimy się jeno, że pismo choćby nawet tak słynące z płodzenia kaczek dziennikarskich i z uganiania się za sensacją, jak *N. W. Tagblatt*, przyjęło do swoich szpalt tego rodzaju chorobliwe halucynacje! Co do nas, obowiązek nakazuje nam notować wszystko, co w prasie zagranicznej o Polakach piszą — więc tylko ten jeden wzgląd skłania nas do przytoczenia tego *curiosum*.

Wyobrażenia „Graždanina“ o Królestwie Polskiem.

Graždanin zamieszcza następującą korespondencję z Warszawy:

„Piszę do was z najdalej na zachód posuniętej linji Rosji, z zachodniego pogranicza przywiślańskiego kraju. Mały to wprawdzie, stosunkowo do całego obszaru cesarstwa, kawałek ziemi, coś ze czterysta wiorst, licząc od Brześcia do Aleksandrowa, jednak jest to jeden z najciekawszych i wielce pouczających zakątków naszej ojczyzny. Dzięki liczniejszym ztąd w ostatnich czasach wiadomościom, posyłanym do dzienników, kraj nasz jest może najgłośniejszy w Rosji ze względu na nazwę i pewne odrębne cechy. Znaczna większość prostego ludu wie tylko tyle o kraju prywiślańskim, że w kraju tym za jego pamięci nieraz działy się rzeczy zdrożne, spiski i bunty. Fabrykanci i kupcy rosyjscy obznajomieni są z tym krajem jako miejscowością, w której wyrósł i trzyma się silnie przemysł zagraniczny, obchodzący w najlepsze ukaz marcowy, mający na celu wypłoszenie z kraju tych nieproszonych gości. Urzędnikowi rosyjskiemu kraj ten znany jest z licznych przywilejów służbowych, które dla mnóstwa urzędników są o wiele większą przynętą, aniżeli idea rosyjskiej służby tam, gdzie rezultaty rzetelnej lub nierzetelnej pracy leżą jak na dłoni. Wreszcie każdy artysta rosyjski wie, że jest to kraj, ogrodzony murem chińskim i strzeżony przez silne straże prasy polskiej, w celu niedopuszczenia do Warszawy żadnego płodu artystycznej twórczości rosyjskiej w tej lub owej postaci.

„Trzeba też wyznać, że pojęcia, jakie ustaliły się w Rosji o tym kraju, są jednostronne i szablonowe. Rdzenni Rosjanie po większej części przekonani są, że tutaj żyje zbita ludność polska, to też nazwę „Królestwo Polskie“ poczytują za racjonalniejszą niż nazwę „Prywiślanskij Kraj.“ W gruncie rzeczy pogląd to całkiem fałszywy. Wprawdzie gubernje leżące na lewym brzegu Wisły, jak Warszawska, Piotrkowska, Kaliska, Kielecka i Radomska i jedna z prawego: Płocka, zamieszkane są po większej części przez szczep polski, natomiast cztery pozostałe gubernje, ze względu na rdzenną ludność nie są bynajmniej polskie, ponieważ dwie z nich, Lubelska i Siedlecka są krajem etnograficznie czysto rosyjskim i stanowią t. zw. „Zabužje“, inne zaś dwie, Suwalska i Łomżyńska obok znacznej przymieszki rosyjskiej zamieszkane są przez masę ludności litewskiej.“

W dalszym ciągu swych odkryć przyznaje wprawdzie korespondent, że w wielu miejscowościach posuniętych na zachód ludność jest prawie zupełnie spolszczona.

„Prawda i to — powiada dalej — że dotychczas cały ten kraj pod względem administracyjnym stanowi jedną całość, ale to nie stanowi jeszcze etnograficznej jedności całego tego konglomeratu, który dla zwięzłości i z zamiłowania połowicznych środków do tej chwili nie przestaliśmy nazywać Królestwem Polskiem.“

W końcu zajmuje się korespondent wzrostem żywiołu niemieckiego w Królestwie.

Sprawozdanie urzędowe o rozruchach studenckich w Rosji.

Prawit. Wiestnik podaje następujący komunikat: W ubiegłym tygodniu nadeszły wiadomości o zaburzeniach, zaszłych w wyższych zakładach naukowych Charkowa, Odessy i Kazania.

W charkowskim instytucie technologicznym urządzili studenci zgromadzenie i odmówili posłuszeństwa władzom. Około trzydziestu studentów uniwersytetu charkowskiego opuściło w d. 3. (15.) bm. nagle salę wykładów i połączyło się w skutek poprzedniego porozumienia się z przebywającym na ulicy tłumem uczniów wyższej szkoły technologiczno-weterynaryjnej. Połączywszy się, zaczęto wyprawiać sceny gorszące i wybijać szyby w niższych piętrach gmachu uniwersyteckiego.

W odeskim uniwersytecie urządzili studenci w dn. 2. (14.) bm. także niedozwolone zgromadzenie, przeszkodzili wykładom i wrzaskliwie domagali się zniesienia obowiązującego regulaminu uniwersyteckiego.

Nareszcie w Kazaniu tłumy studentów uniwersytetu i szkoły weterynaryjnej urządziły w d. 4. (16.) bm. hałaśliwe zgromadzenia, przyczem pierwsi postawili takież same żądania, jak towarzysze ich w Odesie.

W skutek tego zamknięte zostały uniwersytety w Charkowie, Odessie i Kazaniu, tudzież instytut technologiczno-weterynaryjny w Charkowie.

Z zestawienia rozmaitych okoliczności wypływa, że we wszystkich tych zaburzeniach oddziaływały podżegania źle myślących osób.

Do sytuacji.

Jakiś „były ambasador“, zapewnia w *Figaroze*, iż początek dzisiejszego rozdwojenia na Wschodzie datuje się od czasu zjazdu w Kromieryżu, gdzie padło słowo, „że i Austrja ma interesa na Wschodzie“. Dalej pisze autor artykułu następnie: I jeżeli chcecie wiedzieć, co Francja pocznie, to powtórzę wam dokładnie słowa, które przed trzema dniami wypowiedział jeden z tych mężów, którzy kierują obecnie losami naszego kraju. Jeżeli Francji nie zaczepią — a nie ma oznak, ażeby się to stało — to nie wmięsza się ona wcale w sprawy bałkańskie. Francja uzbrojona na wszelki wypadek, będzie czekać, lecz nie weźmie udziału w walce. Przyłączy się ona do wszystkich kroków, jakie przedsięwezmą razem te mocarstwa, które podpisały traktat berliński. Odmówi ona jednakże swego współudziału, jeżeliby do tego została zawezwaną przez jedno lub kilka z tych mocarstw. Nie przyłączy się ona ani do mniejszości, ani do większości mocarstw, które traktat berliński podpisały, lecz weźmie udział tylko w tym kroku, na który się wszystkie mocarstwa te zgodzą. Francja trzymając się ściśle tej polityki, odegra w stosownej chwili w Europie swoją rolę, i wykaże, że żadna z obecnie na porządku dziennym będąch kwestyj, bez jej zezwolenia, ewentualnie pomocy, nie będzie mogła być rozwiązaną. Kierując się tą polityką od roku, możemy zaznaczyć jej korzyści — o czem się później będzie można przekonać — i nie mamy powodu do przypuszczania, że polityka ta w biegu wypadków, które światu rok 1888 przyniesie, okaże się mniej skuteczną.

Petersburskie dzienniki twierdzą, że nie ma mowy o wydaleniu ks. Koburskiego, ale że idzie o zmianę całego obecnego systemu europejskiego. Rosja nie zadowolni się wydaleniem ks. Ferdynanda, jeżeli ono nastąpi wśród okoliczności niekorzystnych dla jej wpływu.

Rumunja irredenta w Bukareszcie wystosowała do członków stowarzyszenia serbskiego Omladina pismo, w którem zachęciła do podżegania opinji publicznej w Serbji przeciw Austro-Węgrom, a to aby, jeżeli wybuchnie wojna między monarchją austrjacką i Rosją, Serbowie nie stanęli po stronie pierwszej. Pismo to zarzuca w sposób najgwałtowniejszy królowi i ministrowi Bratiano, że sprzedali Austrji Rumunję; w końcu wyraża przekonanie, że przecież naród rumuński potrafi obrać właściwą drogę, to jest, że połączy się z Rosją w walce.

O ile zasięgnęliśmy wiadomości z Rosji — pisze *Czas* — to stanowczo góruje tam nienawiść do Niemiec a nie do Austrji. Zawziętość tak daleko jest posuniętą, że oficerowie i wogóle Rosjanie nie kupują nawet cygar w sklepach trzymanych przez Niemców. — Być może, że wojna z Austrją nie byłaby niepopularną; ale prawdziwie popularną byłaby tylko wojna z Niemcami i wtedy społeczeństwo zdobyłoby się na wielkie ofiary i kto zdolny nosić broń wyruszyłby w pole. Wojskowi głośno mówią za *Inwalidem*: będziemy z początku pobici lecz w końcu zwyciężymy! Wielkie w społeczeństwie rosyjskiem sprawiły wrażenie zajścia z młodzieżą na uniwersytetach i one odciągnęły uwagę od pogłosek wojennych, a nawet podobno ostudziły zapędy wojownicze. Rozruchy studenckie wykonane zostały z wielką precyzją i siłą woli. Sposób srogi, z jakim wystąpiono przeciw młodzieży i zamknięcie kursów na czterech uniwersytetach, wzruszyło opinję publiczną, a obejście się z nią w Moskwie oburzyło ją — tam bowiem wypuszczono na uczącą się młodzież motłoch, który się na nią rzucił; przypadkowo zapewne znajdujący się młody Dołgoruki — syn gubernatora Moskwy, został raniony bardzo niebezpiecznie. W Petersburgu znowu profesorowie niechcą wykładać i podali się do dymisji z powodu konfliktu z nienawidzonym rektorem.

W liście z Warszawy pisze *Pol. Cor.*, że zwrócono w ostatnich czasach szczególniejszą uwagę na reorganizację pogranicznej straży cłowej wzdłuż zachodniej granicy. Odbywająca się obecnie reorganizacja tej straży, ma na celu utworzenie w przyszłym roku ze straży cłowej wojskowo zorganizowanego korpusu, któryby mógł w razie potrzeby być wcielony do armji. Równocześnie z tą reorganizacją odbywa się znaczne pomnożenie stanu czynnego tej straży. Posterunek w Wołoczyskach będzie powiększony z 22 na 35 ludzi, inne mniejsze posterunki mają być w dwójnasób pomnożone. Wnioskując z obecnych dyspozycyj, można przyjąć, iż pomnożenie to będzie wynosić około 60 prct. obecnego stanu straży cłowej, wynoszącego około 36.000 ludzi.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Poseł dr. Rybicki, o którego chorobie donosiliśmy, ma się obecnie znacznie lepiej.

Nekrologja. Długoletni współredaktor i ojciec redaktora głównego *Gazety Kieleckiej*, Bolesław Sienicki, zmarł w Kielcach d. 18. bm. w 74 roku życia.

Kalendarz. Wtorek (27.): Jana Ewangelisty — Radomyśla. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 6.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, jarząbki, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Święta, do których gosposie czynią przygotowania przynajmniej przez tydzień, minęły jakby lotem błyskawicy, pozostawiając u jednych miłe wspomnienie dobrej zabawy, u drugich pewien rodzaj niezadowolenia, obiecywali bowiem sobie znacznie więcej, aniżeli zdołali osiągnąć. Czy większość tworzą pierwsi czy drudzy, trudno orzec — to jednak pewna, że mimo i pięknej pogody i otwarcia sezonu łyżwowego na Szymanówce, które wcale dobrze się powiodło — święta tegoroczne nie należały ani do zbyt ruchliwych ani do wesołych.

Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożyli w naszej administracji pp. Alfred Stecki z Środopolca 2 złr., Bronisława i Ignacy Bajewscy z Horodyszcza 2 złr. i Feliks Bogdanowicz z Ostrowic 6 złr. 60 ct. — wszyscy na rzecz weteranów z r. 1831.

Przeniesienie. P. Feliks Korczak Chulawski, dotychczasowy naczelnik stacji kolejowej Fulsztyn-Głęboka, przeniesionym został do dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie.

Ruch przedkarnawałowy w całej już pełni. Zapowiedzie balów sypią się jak z rogu obfitości — karnawał bowiem tegoroczny bardzo krótki — od 6. stycznia do 14. lutego to czas niedługi. W rzędzie świetniejszych balów będzie niezawodnie bal w salach kasyna miejskiego we Lwowie na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, który odbędzie się we wtorek dnia 17. stycznia pod protektoratem marszałkowej hr. Tarnowskiej i ks. Adama Sapiehy. Na gospodynie zaproszone zostały panie: Abrahamowiczowa Dawidowa. Profesorowa Auowa, Hr. Badeniowa Stanisławowa, Adwokatowa Bielińska, Protomedykowa Biesiadecka, Bohdanowa z Zadwórza, Bar. Brunicka Konstantowa, Profesorowa Bykowska, Profesorowa Cwiklińska, Ks. Csartoryska Jerzowa, Dembowska Zygmuntowa. Hr. Dzieduszycka Michałowa, Hr. Dzieduszycka Stanisławowa, Hr. Dzieduszycka Tadeuszowa, Hr. Dzieduszycka Włodzimierzowa, Gnoińska, Profesorowa Godlewska, Doktorowa Gostyńska, Jabłonowska Romanowa, Profesorowa Janowiczowa, Jasińska Zygmuntowa, Profesorowa Kahanowa, Kiselkowa, Dyrektorowa Kłosowska, Doktorowa Kniaziołucka. Kozłowiecka Czesławowa, Jenerałowa Kriegshammerowa, Profesorowa Kubicka, Langie Tadeuszowa, Laskowska Kazimierzowa, Prezydentowa Loebl owa, Hr. Łosiow Augustowa, Hr. Łosiowa Włodzimierzowa, Hr. Łubieńska Rogierowa, Adwokatowa Małachowska, Małecka Antoniowa, Profesorowa Manasterska, Marchwicka Zdzisławowa, Micewska Aleksandrowa, Adwokatowa Moszyńska, Padewska z Baczewskich, Profesorowa Pańkowska, Pieniążek Stefanowa, Polanowska Stanisławowa, Hr. Potocka Alfredowa, Roińska Emanuelowa, Hr. Russocka Włodzimierzowa, Rutowska Tadeuszowa, Profesorowa Rylska, Adwokatowa Semilska, Prezydentowa Simonowiczowa, Hr. Skarbkowa Henrykowa, Doktorowa Strojnowska, Szajerowa. Hr. Szembekowa Stefanowa, Profesorowa Wawnikiewiczowa, Ks. Wirtemberg, Hr. Wolańska z hr. Dzieduszyckich, Namiestnikowa Zaleska, Nadprokuratorowa Zdańska i Ziembicka Berta. Obowiązki gospodarzów przyjęli, Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Hr. Jan Tarnowski marszałek, Ks. Jerzy Czartoryski, Hr. Alfred Potocki, Hr. Tadeusz Dzieduszycki, Hr. Franciszek Potulicki.

Podziękowanie. Wna p. Anna Neupauer ofiarowała ze swego składu win przy ul. Kochanowskiego l. 6 dwadzieścia butelek wina na święta dla weteranów żołnierzy polskich z roku 1830/1, za które w imieniu komitetu czcigodnej ofiarodawczyni serdeczne składam „Bóg zapłać“.

Dr. Bogusław Longchamps.

Rok 1888. Za dni kilka skończy się rok bieżący a z dniem 1. stycznia ziemia nasza wejdzie pod panowanie planety Saturna. Ponieważ zaś dawni chemicy nazywali ołów „Saturnem“, nasuwa się przeto pytanie: czy nazwa ta nie będzie złowrogim prognostykiem dla zbliżającego się roku? Ze względu na atmosferę i zjawiska niebieskie rok 1888 nie jest wcale ciekawym. Wprawdzie w styczniu będzie można obserwować zupełne zaćmienie księżyca, lecz u nas nie będzie ono widzialnem. W lutym i czerwcu nastąpi również zaćmienie naszego satelity, lecz zjawisko to będzie można widzieć tylko w południowo-zachodniej Europie. Temperatura roku, według dat stuletniego kalendarza, będzie zupełnie taka sama, jak w roku 1871. Jak wiadomo, stuletni kalendarz twierdzi, iż ziemia nasza co roku jest pod panowaniem innego planety — a planet tych jest tylko siedm, więc co 7 lat stan pogody musi się powtarzać. Rok 1887 nie był zbyt pomyślny ani urodzajny, a więc i rok przyszły nie wróży zbyt obfitych nadziei dla naszych rolników, a tegoroczna jesienna słota i wczesne mrozy przemawiają za powyższem twierdzeniem. Oby okazało się ono mylnem.

Nieszczęśliwy wypadek. Kamil Krzemiński, leśniczy w Krasiczynie, w skarbie Baranowskim, jadąc dnia 20. bm. z Durdy na tzw. „biedzie“ (wózek dwukołowy), wywrócił. Rewolwer, który p. K. miał przy sobie, wskutek silnego uderzenia o kamień, wypalił tak nieszczęśliwie, że trafiony strzałem p. K. na miejscu wyzionął ducha.

Uczczenie 40-letniej pracy literackiej. Onegdaj odbyła się w Warszawie, w salonach Deotymy, jubileuszowa, poufna, serdeczna uroczystość uczczenia czterdziestoletniej pracy Adama Pługa (Pietkiewicza) na roli piśmiennictwa narodowego. Grono, złożone ze stukilkudziesięciu osób, ze wszystkich niemal sfer, począwszy od arcybiskupa ks. Popiela, oraz biskupa ks. Ruszkiewicza, przedstawicieli piśmiennictwa i arystokracji, zebrało się w gościnnym domu Deotymy i uczciło szanownego jubilata cennym acz skromnym darem, gorącem słowem i gorętszem jeszcze uczuciem, będącemi wyrazem uznania jego zacnego trudu i zasług. Ofiarowano Pługowi piękne album, w srebro ze złoceniami oprawne, mieszczące około trzysta autografów literackich i artystycznych. Licznie zaś reprezentowana płeć piękna obdarzyła jubilata wieńcami i kwiatami. Pierwszy przemówił Ludwik Jenike, po nim Zacharjasiewicz a gospodyni wygłosiła piękny wiersz na cześć Pietkiewicza w formie pieśni ludowej. Wzruszony do głębi jubilat odpowiedział krótko, lecz serdecznie i rzewnie. Cała ta uroczystość nosiła na sobie cechę wielkiego obchodu rodzinnego, cechę, która się jubileuszowi Pługa słusznie należała.

Żydzi miasta Łęczycy, dla uczczenia pamięci sławnego rabina tamtejszego, obstalowali w jednym z warszawskich zakładów litograficznych 4.000 podobizn fotodrukowych rabina, które rozdane zostaną jego zwolennikom.

Austrjacki konsul donosi z Tangieru, że w Marokko wybuchło prześladowanie Żydów, które wywołało przeszkody w handlu karawanowym z Tangierem i przesiedlenie się wielu zamożnych Żydów z Fez do miast nadmorskich.

Kłopot z zięciem. Dzienniki paryskie opowiadają żartem, że i nowy prezydent rzeczypospolitej ma już kłopot z zięciem. P. Cunisset-Carnot, prokurator w Dijon, w urzędowym swym charakterze spowodował skazanie na śmierć niejakiego Chometa, który w wagonie kolejowym zamordował i obrabował podróżnego. Chomet wniósł do nowego prezydenta prośbę o ułaskawienie, któremu surowy prokurator silnie się sprzeciwia. Powstaje ztąd dla prezydenta trudność w powzięciu decyzji. Jeżeli ułaskawi zbrodniarza, nieprzejednani powiedzą, że jest miękki w obec surowych wymagań sprawiedliwości; jeśli odrzuci prośbę, zawołają, iż jest niemiłosierny z przyczyny zięcia. Pokazuje się, że prezydenci stanowczo nie powinni mieć zięciów.

Stracenie 150 ludzi. Z Captown donoszą pod datą 25. listopada, iż sławny myśliwy, Fred Seton, udał się z kilku towarzyszami, Anglikami, do Mashonald, na polowanie na lwy; 150 bojowników Matabele, pod dowództwem induny, stanowiło ich straż przyboczną. Jakkolwiek uchodzili oni pozornie za przewodników, obowiązkiem ich wszakże było pilnować białych Nemrodów, aby nie opuszczali właściwego terytorjum na łowy przeznaczonego, a zwłaszcz aby nie usiłowali szukać złota. Tej ostatniej pokusie jednak myśliwi nie oparli się i nieświadomi zakazu udali się do północnych kopalni złota a po drodze szukali szlachetnego kruszcu. Ponieważ induna nie przeszkodził temu, jeden z jego ludzi, obawiając się skutków, wymknął się i zawiadomił Lo Bengula, króla Matabelandu o tem, co się stało. Monarcha na tę wieść wysłał cały pułk z rozkazem wymierzenia natychmiastowej kary nieposłusznym wojskom. Poseł królewski, dogoniwszy myśliwych i ich przewodników, zawiadomił tych ostatnich, że zostali na śmierć skazani. Wyrok wykonano niezwłocznie. Wszyscy krajowcy w liczbie 150 umarli bez szemrania, a zabijano ich zadając im jednocześnie dwa ciosy oszczepem i jedno uderzenie pałką. Anglików puszczono, udzieliwszy im przestrogi.

Prenumeratorowie nasi z prowincji, uskarżają się często, że nazwiska ich są na adresach mylne. Aby temu zapobiedz, upraszamy o **wyraźne podanie takowego przy odnowieniu przedpłaty.**

Główna wina bowiem takich mylek pochodzi, ztąd, że niepodobna nieraz odczytać podanego nazwiska i urabiać je musi fantazja zecera.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Ella Russel w tych dniach kończy swoje występy gościnne w operze warszawskiej. — Pani Snieżko-Zapolska, obecnie artystka teatru poznańskiego, ubiega się o wejście w skład personalu dramatycznego artystów teatrów warszawskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowanych na dniu 15. grudnia 1887.

Listy zastawne 5%, 37-letnie.

Serja I. 253 886 1167 1212.

Serja II. 1049 1307 1875 1986 2195 2318 2789 2966 3141 3233 3260 3345 3504 3529 3629 3729 3846 3905.

Serja III. 31 346 359 386 931 1111 1231 1385 1462 1511 1616 1681 1798 2675 2716 2745 2826 2908 3011 3024 3129 3143 3320 3543 3702 3877 5061 5296 5559 5765 5822 5834 6066 6190 6324 6385 6487 6521 6571 6623 6802 6803 6869 6996 7010 7320 7329 7337 7542 7619 7737 7885 8008 8106 8131 8460 8585 8640 8644 8664 8967 9289 9330 9475 9543 9552 9958 10040 10091 10244 10490 10931 11042 11062 11099 11155 11244 11267 11274 11383 11521 11991 12311 12635 14073 14431 14528 15321 15343 15418 15643 15823 15901 16881 17053 17117 17126 17665 17766 17827 17943 17950 17964 18005 18822 18832 18872 19012 19651 19686 20124 20629 21087 21480 21599 21622 21641 21681 21990 22344 22592 23503 23553 23567 23682 24108.

Serja IV. 187 513 656 829 843 844 962 1126 1528 1542 1828 1868 1980 2034 2047 2129 2148 2201 2527 2632 2703 2739 3020 3194 3283 3431 3652 4353 5224 5367 5857 5927.

Serja V. 366 625 767 776 827 1733 1821 2123 2341 2612 2666 2854 2941 3016 3380 3481 3656 4047 4460 4542 4628 5298 5447 5589 5611 5830 5847 5967 6157 6276 6317 6451 6660 6838 7140 7185 7246 7368 7500 7712 7944 8013 8040 8080 8236 8983 9229 9277 9351 9449 9933 10182 10927 11177 11445 11463 11536 11549 11922 12219 12275 12319 12444 12480 12546 12719 12801 12894 12924 13110 13205 13565 13577 13683 13774 13921 14030 14075 14339 14422 14470 14836 15093 15343 15575 15686 15822 15873 16157 16160 16204 16254 16350 16461 16489 16500 17222 17338.

Listy zastawne 4%, 41-letnie:
Serja II. 116.
Serja III. 681 931 1177 1473 1526 1608.
Serja IV. 212 353.
Serja V. 88 229 705 965 1139 1141 1167.

Przegląd polityczny.

* Ogłoszone przed kilku miesiącami „postanowienie" Hurki w sprawie ukarania dzienników za głosy o bluźnie cyrkowym było oparte jakoby na prawie z dnia 20. września 1876 roku nadającem władzę jenerał-gubernatorom. Wykazaliśmy byli, że podstawa owego postanowienia była fałszywa i samo postanowienie bezprawne, wychodzące po za granice władzy jenerał-gubernatora. Samowolny ów krok jednak udał się Hurce — nie sprowadził ze strony rządu upomnienia. Więc apetyt w tym kierunku pana Hurki wzrósł. I oto wszystkie gazety drukują nowe jego postanowienie, mocą którego redaktor *Dziennika dla wszystkich* został ukarany grzywną w sumie 1000 rs., lub w razie niemożności zapłacenia takowej trzema miesiącami aresztu. Kara dotknęła redaktora za ogłoszenie artykułu o zajściu ulicznem, nieznacznem podobnem, w którem żydzi pobili roznosiciela opłatków wigilijnych, która to wiadomość uznana została przez władze za mylną i mogącą bez potrzeby drażnić uczucia religijne chrześcian, jak również rozbudzać w nich nienawiść do żywiołu żydowskiego. Charakterystycznym w całej tej aferze Hurki jest ten szczegół, że Hurko staje się obrońcą żydów w obec nas. — A któż ma mniej do tego prawa? Ten krok Hurki uważać raczej należy, jako krok reklamowy: zajście na ul. Muranowskiej przeszło bez rozgłosu. Nowe „postanowienie będzie miało rozgłos — liczyli może twórcy postanowienia na to, że raptem masa żydowska będzie uważała pana Hurkę za opiekuna swego. Marne rachuby! W szeregu bolesnych przejść i my i inteligentniejsi żydzi są już owemi staremi wróblami, które nie dadzą się brać na plewy.

* Brukselski *Nord* — organ, jak wiadomo, wydawany dla obrony interesów Rosji — wskazując na uchwały ostatniej rady ministerjalnej pod przewodnictwem cesarza we Wiedniu, na skromny jeno kredyt 12 miljonów, udzielony hr. Bylandtowi i na fakt niezwołania delegacyj austro-węgierskich — dowodzi, jak bezpodstawnemi były wszelkie obawy wojenne i przesadnemi podnoszone przez prasę alarmy. Artykuł *R. Invalida*, który w tak jasnej i umiarkowanej formie skreślił położenie militarne trzech mocarstw, przyczynił się — zdaniem *Norda* — niezawodnie do uspokojenia ogółu, tak samo, jak to uczyniły uchwały wiedeńskie, które wcale nie są podobne do decyzyj mocarstwa stojącego w przededniu wojny. Żadne z autoryzowanych pism wojskowych Berlina i Wiednia nie sprostowało dotychczas owych wrzekomych fałszów w artykule *R. Invalida*, zdaje się przeto, że nie tak łatwo znaleźć tam jakikolwiek. Te sprostowania, które się do tej pory pojawiły, jako zamieszczone w pismach nie-wojskowych, nie mogą oddać się w obec powagi twierdzeń urzędowego organu rosyjskiego ministerstwa wojny. To też *exposé Invalida* uważać można jako właściwy wyraz sytuacji, z którego znowu wypływa wniosek, że stanowczo pokojowa polityka Rosji nie ulega wątpliwości, a zarządzone przez nią środki militarne mają charakter czysto obronny. Rosja jest zdecydowana z jednej strony nie odstępować od swego przywiązania do pokoju, z drugiej zaś uczynić wszystko potrzebne dla zabezpieczenia się przeciw potencjalnym napadom. W takich warunkach i w obec pokojowych zapewnień innych gabinetów wszelkie obawy jakiegoś konfliktu są usunięte. Wrzawa wojenna umilknie tedy, ustępując miejsca uczuciu bezpieczniej pewności siebie. W dalszym ciągu konstatuje *Nord* stanowczy zwrot *Köln. Ztg.* przeciw ks. Ferdynandowi i zapytuje, czy także hr. Kalnoky, który według twierdzenia peszteńskiego korespondenta *Gazety Kolońskiej*, ks. Koburga brał zawsze na serjo — w tym zwrocie organu reńskiego uczestniczył ze swej strony.

* Wiadomość *Romanul'a* bukareszteńskiego, jakoby rząd rumuński otrzymał z Berlina poważną wskazówkę, aby w razie konfliktu wojennego, Rumunja stanęła po stronie Austrji; — została wnet przez sfery rządowe zdementowana i jako wymysł opozycji, chcącej tą pogłoską ogół zaniepokoić, przedstawioną. — Równie zaprzeczyła *Indépendance Romaine*, mająca, jak wiadomo, bliski kontakt z tamtejszem poselstwem rosyjskiem, doniesieniom kilku pism, jakoby wszystkie okręty rosyjskie, znajdujące się na dolnym Dunaju, zostały ztamtąd odwołane.

* Zastępca Giersa, tajny sowietnik Vlanghalli, który w sprawie sfałszowanych dokumentów posłany był do Berlina, powróciwszy do domu przyjmowany był 23. bm. w 3 godzinnej audjencji przez cara. Obecny był przytem także Giers.

* Z Petersburga donoszą, że także na tamtejszym uniwersytecie i w instycie technologicznym wybuchły poważne zaburzenia. Oba zakłady zamknięto.

* W Paryżu — według relacyj wielostronnych — panowie republikanie prześcigają się w admiracjach dla „mądrości i zamiłowania pokoju" Aleksandra III. W *Cercle St. Simon* urządzono np. koncert, którego program stanowiły same utwory rosyjskie, a gdy w sali pojawił się ambasador Mohrenheim, muzyka powitała go hymnem carskim. P. Mohrenheim, stanąwszy na estradzie „rozrzewniony do głębi" dziękował serdecznemi słowy za sympatje Francuzów, które — jak się wyraził — odnoszą nie do jego osoby, lecz swego wspaniałomyślnego władcy.

* Wszystkie dyrekcje kolejowe w środkowej Rosji miały otrzymać od rządu polecenie, aby jedną trzecią część swojego urzędniczego i służbowego personalu trzymały z dniem 1go marca 1888 r. w pogotowiu do dowolnej dyspozycji rządu i aby w tym celu wcześnie o takąż cyfrę substytutów się postarały.

* Skupczyna serbska wybrała komisję z 10 dla narad nad organizacją armji i uchwaliła nagły wniosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki na pokrycie bieżących długów państwowych. Wniosek kilku radykałów o postawienie Garaszanina w stan oskarżenia, został przez komisję skupczyny odrzucony. Rezulatat wyborów uzupełniających wypadł na korzyść liberałów. Niemal wszędzie zostali radykalni pobici.

* *Fremdenblatt* na odparcie wieści o zmianie polityki Austrji względem Bułgarji, przytacza całą odnośną mowę, którą miał hr. Kalnoky w delegacjach.

* Obiegają pogłoski, że ks. Klementyna Koburska zamierza udać się osobiście do Stambułu celem wyjednania dla syna przychylniejszych względów padyszacha. Wątpić należy, czy ta misja podżyłej już księżnej się powiedzie...

* Ajencja Havasa w telegramie z Sofji dementuje wszelkie pogłoski o wrzekomej abdykacji ks. Ferdynanda, dodając, że byłoby to jeno możebnem w razie formalnego i w legalny sposób objawionego życzenia ze strony samego narodu bułgarskiego.

* Strassburgska *Landeszeitung* zapewnia — wbrew odmiennemu doniesieniu *Figara* — że postępowanie sądowe przeciw strzelcowi Kauffmannowi, nietylko nie zostało zaniechane, lecz owszem, po zamknięciu śledztwa tenże postawiony zostanie przed sąd wojenny.

* Papież wydał *breve* do kardynała wikarego Parochi, w którem czytamy:

„Corocznie jest naszym zwyczajem z powodu świąt Bożego Narodzenia pamiętać o ubogich Rzymu. W tym roku, gdy święto narodzenia Chrystusa Pana spotkało się z rocznicą naszego kapłańskiego jubileuszu, pragniemy uradować tych drogich synów naszych, ubogich Rzymu, którzy nam są najbliżsi. Dlatego przeznaczamy sumę 140 tysięcy franków, z których 10.000 na instytut młodych rzemieślników św. Józefa, 10.000 na instytut ociemniałych św. Aleksego, 20.000 na najuboższych a najgorliwszych kapłanów oraz nauczycieli szkół chrześcjańskich, 100.000 dla ubogich różnych parafij rzymskich".

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 26. grudnia. Andrassy otrzymał własnoręczny list od cesarza, w którym go zapewnia o bezwzględnej swej przyjaźni. W politycznych kołach przywiązują wielką wagę do tego faktu.

Wiedeń 26. grudnia. W ciągu wczorajszego przedstawienia w teatrze na Josefstadt powstała panika z powodu fałszywego alarmu ogniowego, która jednak nie wywołała żadnego nieszczęścia.

Stambuł 26. grudnia. Rosyjski sekretarz legacyjny wręczył Porcie protest swego rządu przeciw naruszeniu rosyjskiego terytorjum przez Kurdów. Koło Ismid przyszło nawet do krwawego starcia między Turkami a Czerkiesami.

Wiedeń 26. grudnia. Na giełdzie zupełny brak transakcji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. grudnia 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. T. hr. Stadnicki, z Podola ros. A. hr. Zaleski, z Rosji. J. Magyar, z Temeszwaru. J. Lansen, z Belgji. Dr. A. Kosiba, z Tarnopola. L. Rosenbach, z Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI. B. Czerwiński, z Szczepiatyna. K. Rudnicki, z Bełza. M. Berezecki, z Wołynia. B. Skibniewski, z Balic. F. Łochiński, z Słobody rung. S Gruja, z Wołynia.

HOTEL ŻORZA. St. hr. Stadnicki, z Polski. R. Roland, z Lublina. A. Germann, z Wiednia. Z. hr. Wallisowa, ze Słociny. Z. Obertyński, z Cieląża K. Perutz, z Ustrzyk. E. hr. Baworowski, z Wiednia. R. hr. Baworowski, z Kopeczyniec. J. Roder, z Łoziny. J. ks. Swidrygełło-Swiderski, z Pukienicz. A. Uhr, z Rosji. S. Karzykiewicz, z Podhajec. E. Małachowski, z Odesy. W. hr. Szigothetti, z Drohowyża.

NADESŁANE.

Konsorcjum 1945

zawiązane w celu ***zabudowania kilkanaście parcel*** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, ***przyjmuje zgłoszenia*** na zakupno pojedynczych gruntów, ***wykonuje projekty, plany, kosztorysy***, i udziela bliższych informacyj. Listy etc. odbiera: „Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.